



Skok na nogi p. Zofii Jakóbowskiej.



Salto p. Żmudy.

(Fot. inż. M. Skibka)

lach ciężkich i najcięższych dla ich parafian, ożywieni duchem obywatelskim, świecili przykładem zaparcia się siebie, ofiarności, hartu ducha i męstwa w zakresie swego powołania duchownego. Wiele takich świetlanych postaci kapłanów zapisała już historia „straszego roku” ostatniego, a między niemi w sposób najszlachetniejszy może zaznaczyła się postać proboszcza w Siemiechowie, ks. Ludwika Ligaszewskiego, który za swą działalność otrzymał bardzo wysokie odznaczenie — krzyż komandorski orderu Franciszka Józefa na wstępie medalu za waleczność. Odznaczenie to spotkało powszechnie lubianego i szanowanego proboszcza siemiechowskiego jako nagroda za jego zachowanie się i pracę podczas inwazyi rosyjskiej i tych strasznych walk, jakie stoczyła armia austriacka z najeźdźcami na linii Dunajca. Ksiądz Ligaszewski, pozostawszy na miejscu, z poświęceniem oddawał się swoim obowiązkom kapłana, niosąc każdemu, kto tego potrzebował, pociechę i spiesząc z posługą duchową, często z narażeniem życia. Ksiądz Ligaszewski jest już od piętnastu lat proboszczem w Siemiechowie, a od lat trzydziestu pełni gorliwie obowiązki kapłańskie.

Z życia Legionów.

Wojna to kalejdoskop życia. Choć śmierć zbiera tam swe najobfitsze żniwo — choć treścią jej jest krwawa męka, na tle tych ciemnych barw tem jaskrawiej błyszczą jasne mementy. Jaką jest wojna, taką jest armia, a zwłaszcza — Polskie Legiony... Idą na walkę i śmierć, ale idą radośnie. Gdy na razie milczą karabiny i armaty, tryska w całej pełni życie wojskowe. A chcąc scharakteryzować fizjonomię polskiego żołnierza, trzeba patrzeć nietylko na jego bohaterką walkę i pogardę śmierci, ale i jego życie obozowe.

W artykułach i ilustracjach dajemy obraz Legionów polskich na polu walki i w zaciszu obozowym.

W poprzednim numerze zamieściliśmy szereg zdjęć z walk czwartego pułku, tak zwanych „Czwartaków” w Lubelskiem. Był to pierwszy chrzest bo-

jowy tego świeżo zorganizowanego pułku Legionów — chrzest, który okrył nową sławą oręż pol-



Konkursy pływackie w Krakowie: Potrójny skok pp.

Gerzabka, Łosia i Żmudy.

(Fot. inż. M. Skibka).

Przypominamy dziś moment, gdy „Czwartacy” wyruszyli na zwycięskie walki, zamieszczać szereg ilustracji z ich uroczystego wymarszu na plac boju. Zamieszczamy również ilustracje z niedawnego pobytu w Piotrkowie lwowskich Legionistów, którzy dziś przebyli już kampanię w Królestwie Polskiem i w dalszych walkach chlubnie niosą sztandar polskiego żołnierza.

Żołnierze-Polacy na obczyźnie.

Zamieszczona ilustracja przedstawia żołnierzy-Polaków, przebywających na kuracji w koszyckim szpitalu epidemicznym. Dzięki troskliwemu i znakomitemu pojmującemu swój obowiązek komendantowi szpitala, starszemu lekarzowi sztabowemu dr. Bermannowi, zakład ten, pomieszczony we wspaniałym gmachu szkoły kadeckiej, może się zaliczać pod każdym względem do pierwszorzędných, co dla chorych jest wprost zbawiennem.

Wśród grona personelu szpitalnego widzimy p. Dobrogniewę Rzepecką ze Lwowa, która, pełniąc żmudne obowiązki siostry-pielęgniarki dobrowolnie, z prawdziwym zaparciem i pełnem poświęceniem opiekuje się od początku wojny chorymi, szczególną zaś pieczołowitością otacza swych rodaków, co wśród obcych ma doniosłe znaczenie. Obecnie przebywa tam około stu Polaków. Dla rekonwalescentów zorganizowano kurs analfabetów, bibliotekę, czytelnię, chór, a wszystko to dzięki szlachetnym zabiegom p. Rzepeckiej. Co niedziela śpiewają polscy żołnierze podczas mszy „Boże coś Polskę”. Pieśń ta wy-ciska niejednemu łzy.

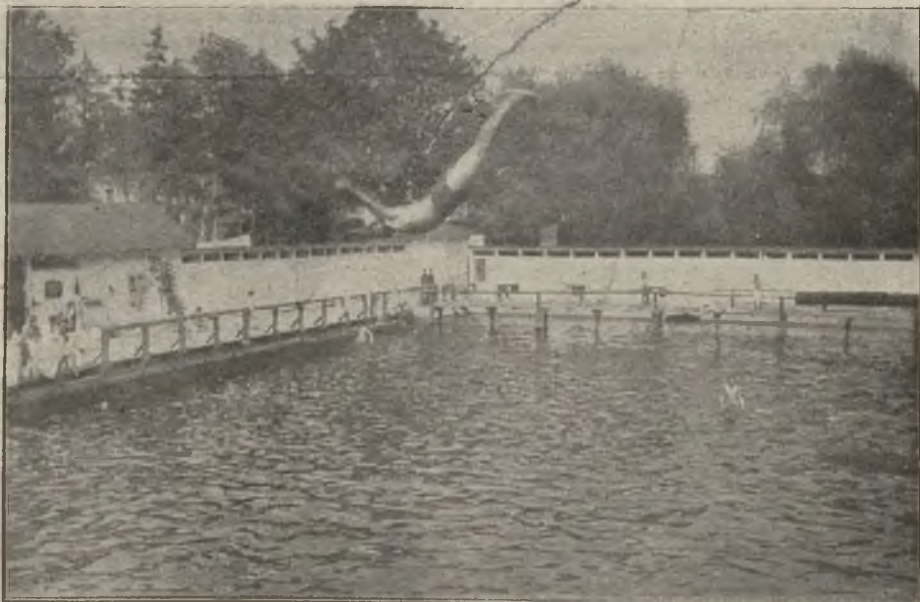
Charakterystycznym jest fakt, że wszyscy żołnierze-Polacy, bez względu na szarżę i stopień inteligencji, skupiają się razem, tworząc jak gdyby wspólną rodzinę na obczyźnie. Rozmowy o ziemi ojczystej, o przyszłej wolnej Polsce — to temat najmilszy.



ski... Kilka tygodni zaledwie minęło, gdy wyszli w bój, a mają już za sobą chlubną kartę zwycięstw.



Skok p. Rudego.



Konkursy pływackie w Krakowie:

Skok na głowę

(Fot. inż. M. Skibka).